Rok VII. Nr. 347. Sosnowiec, poniedziałek 19 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

...ta wy... ...znie
Adres ... Teatralna ... lefon 4.97, te... dakcji 6-92, tele... dakcji nocnej i ... karni 4-94.
Konto czekowe PKO Warszawa 65 070.
Wiktor Monsiorski.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

BOJOWCY UKRAIŃSCY

przed sądem doraźnym we Lwowie.

JAK DOKONANO NAPADU NA POCZTĘ W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM? — DANYŁYSZYN SIĘ ODEZWAŁ. — CZY MORDERCY HOŁÓWKI?

LWÓW, 18. 12. (PAT.) Dziś odbywał się dalszy ciąg rozprawy doraźnej przeciwko czterem oskarżonym o napad zbrojny w Gródku Jagiellońskim. Sąd zebrał się na oddziele chirurgicznym szpitala powszechnego, celem przesłuchania świadków, pozostających w szpitalu na kuracji. Jedną z sal szpitalnych zamieniono prowizorycznie na salę sądową.

Pierwszy zeznał świadek **Jan Klimczak**, lat 28, woźny urzędu skarbowego w Gródku Jagiellońskim. Klimczaka przewieziono na salę na wózku. Zeznał, że w krytycznym momencie wracał z miasta i że przy furtce ogrodzenia, otaczającego budynek urzędu, natknął się na **10-ciu do 12 osobników**, przeważnie zamaskowanych, którzy minęli go i biegli do gmachu. Po chwili świadek usłyszał wewnątrz **strzały.** Wówczas świadek wbiegł na korytarz i w tej chwili jakiś zamaskowany osobnik zawołał do niego:

„Ręce do góry!"

Zanim świadek uczynił zadość temu wezwaniu osobnik ten strzelił do niego. Kula przeszyła Klimczakowi płuco i naruszyła kręgosłup.

Świadek Kohman, lat 57, księgowy kasy skarbowej opowiada, że razem z rachmistrzem **Dębińskim** znajdował się przy pracy w swoim pokoju służbowym, gdy w pewnej chwili otworzyły się drzwi i ukazał się w nich jakiś osobnik wysoki w czapce akademickiej, zamaskowany i tuż za nim drugi osobnik niższy w czapce politechniki lwowskiej.

Pierwszy zawołał: „ręce do góry", poczem natychmiast dał

dwa strzały,

zaś stojący za nim drugi dał jeden strzał. Wówczas świadek rzucił się do drzwi i zamknął je, gdyż w sali znajdowało się wtedy

54 tys. zł.

W tem miejscu prokurator zapytuje oskarżonego **Danyłyszyna**, który wczoraj uparcie odmawiał wszelkich zeznań, jakiego używał rewolweru. Danyłyszyn odpowiada, że

nie pamięta.

Prokurator zażądał zaprotokułowania tego, że Danyłyszyn poraz pierwszy złożył wogóle zeznania.

Następnie prokurator zapytuje Biłasa o markę swego rewolweru i skąd zna się na broni. Biłas odpowiada, że pouczono go o obchodzeniu się z rewolwerem dopiero w przeddzień napadu. Następnie prokurator zapytuje oskarżonego Biłasa, jaki miał rewolwer, gdy

zabijał posła Hołówkę.

Biłas odpowiada, że rewolweru nie miał żadnego i że wogóle do zabójstwa Hołówki się nie poczuwa.

Zkolei świadek **Dębiński**, rachmistrz urzędu skarbowego złożył zeznanie, zgodne z zeznaniem świadka **Kohmana.**

Świadek **Sługocki**, lat 35, posterunkowy policji w Pustomytach opowiada, że po ukończeniu swej służby dziennej został wezwany do obchodu wraz z komendantem posterunku śp. przodownikiem **Kojakiem** dróg okolicznych, celem ewentualnego przychwycenia sprawców napadu.

Obaj udali się torem kolejowym aż do stacji **Glinna Nawarja, gdzie** ujrzeli dwuch osobników. Nie podejrzewali ich, jednak świadek zapytał:

Kto tam?

Wówczas oskarżony Danyłyszyn strzelił do niego, niemal równocześnie oskarżony Biłas również strzelił do przodownika Kojaka, idącego za świadkiem.

Świadek rozpoznał obu oskarżonych z całą stanowczością.

W tej chwili wstaje Danyłyszyn i oświadcza, że świadek się myli, ponieważ Biłas zupełnie nie strzelał, a

oba strzały dał on, Danyłyszyn.

Świadek **Sługocki** obstaje stanowczo przy swoich zeznaniach.

Prokurator zapytuje Danyłyszyna, czy również sam bez Biłasa dokonał mordu na Hołówce. Wywiązała się polemika między obroną a prokuratorem i na tem dzisiejszą rozprawę zakończono.

Dalszy ciąg w poniedziałek o godzinie 10-ej rano.

MIN. CHAUTEMPS.



Minister spraw wewnętrznych Chautemps nie zdołał utworzyć nowego gabinetu, po upadku gabinetu Herriota. Prezydent Lebrun powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Paul Boncourowi.

Paul Boncour tworzy gabinet.

JAK SIĘ DO NOWEGO PREMJERA USTOSUNKOWAŁY POSZCZEGÓLNE UGRUPOWANIA POLITYCZNE?

PARYŻ, 18. 12. — Według informacyj, zasięgniętych w kuluarach izby, w rozmowach z prezydjum frakcji socjalistycznej Paul Boncour, w odpowiedzi na żądania socjalistów poczynił szereg uwag.— Po zakomunikowaniu tych uwag na plenum frakcji socjalistycznej przez prezydjum postanowiono nie brać bezpośredniego udziału w rządzie. Jednocześnie frakcja oświadcza, że socjaliści gotowi są poprzeć rząd Paul Boncoura pod temi samemi warunkami, pod jakiemi poparli rząd Herriota. Zapewniwszy sobie poparcie frakcji socjalistycznej, Paul Boncour przystąpił do tworzenia gabinetu na innych podstawach, starając się zachować charakter poprzedniego gabinetu, tj. oprzeć się na większości lewicowej. Nowy premjer wybrał swoich współpracowników z pośród wszystkich grup od republikanów społecznych do radykałów, rezerwując większość portfeli ministerjalnych dla frakcji narodowo - społecznej. Charakter i skład nowego rządu uwalnia Paul Boncoura od obowiązku natychmiastowego rozwiązania kwestji długów międzynarodowych.

Olbrzymi meteoryt spadł pod Wilnem.

KOMISJA NAUKOWA PRZEPROWADZA BADANIA.

WILNO, 18. 12. Przed kilku dniami w okolicy wsi Klepaczew gminy Rudzickiej w pow. wileńsko - trockim spadł wielki meteoryt. Poszukiwania doprowadziły w dniu wczorajszym do wykrycia miejsca spadku, które znajduje się w odległości 8 km. od Klepaczewa. Mianowicie natrafiono na dół o średnicy ponad 10 mtr. i o znacznej głębokości, którego, jak twierdzą mieszkańcy, poprzednio nie było. Z pobliskich krzewów pozostały jedynie strzępy. W najbliższym czasie wyjechać ma na miejsce specjalna komisja, złożona z przedstawicieli świata naukowego, celem przeprowadzenia bliższych badań.

Katastrofa kolejowa.

PAROWÓZ NIEMIECKI NAJECHAŁ NA POLSKI POCIĄG.

KRÓL HUTA, 18. 12. (PAT.) Z Bytomia donoszą: W dniu wczorajszym w godzinach porannych na dworcu w Bytomiu najechał parowóz niemiecki na stojący wzdłuż peronu polski pociąg osobowy, powodując wykolejenie się trzech ostatnich wagonów. Ponadto zostały prawie w całym pociągu wybite szyby, uszkodzone bufory, pomosty wagonów oraz lekko uszkodzony parowóz polski.

Wypadku w ludziach nie było dzięki temu, że pociąg był pusty, a drużyna kolejowa znajdowała się w pierwszym wagonie za parowozem. Winę ponoszą niemiecki zwrotniczy, który skierował parowóz niemiecki na mylny tor oraz maszynista parowozu niemieckiego, który zbyt prędko jechał w obrębie dworca.

POŚWIĘCENIE GMACHU PKO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 12. (wł.) Odbyło się dziś w Warszawie poświęcenie nowego gmachu PKO. Uroczystość poświęcenia zaszczycił swą obecnością prezydent Rzplitej i rząd in corpore.

Z okazji poświęcenia gmachu wicepremjer Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie oszczędności dla życia gospodarczego kraju.

—oOo—

ŚMIERTELNY BOKS.

BIAŁYSTOK, 18. 12. (wł.) W Białymstoku, podczas zapasów bokserskich, bokser Izaak Brzeźnicki u d e r z y ł swego przeciwnika Mieczysława Zdankiewicza, kładąc go trupem na miejscu

—oOo—

ZABURZENIA W BERLINIE.
TŁUM RABUJE SKLEPY.

BERLIN, 18. 12. (PAT). Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta doszło do poważnych zaburzeń, połączonych z napadami na sklepy z żywnością. Sprawcom napadów udało się umknąć przed przybyciem policji. W dzielnicy północnej w czasie demonstrancji komunistycznej padły strzały.

—oOo—

FILMY NIEMIECKIE W POLSCE, POLSKIE W NIEMCZECH

WARSZAWA, 18. 12. (wł.) Rząd niemiecki wystąpił do rządu polskiego z propozycją wyświetlania niemieckich filmów dźwiękowych w Polsce, polskich zaś dźwiękowców w Niemczech. Doszło w tej sprawie do porozumienia i w niedługim już czasie pierwszy film niemiecki wyświetlany ma być w Białej.

—oOo—

STRASZLIWY POŻAR OKRĘTU - CYSTERNY.

PARYŻ, 18. 12. (wł.) Donoszą z Paryża, że w porcie francuskim Havre wybuchł pożar na okręcie-cysternie, w której znajduje się 1800 ton nafty. Akcja ratunkowa jest zupełnie wykluczona. Słup ognia jest tak wielki, że w nocy w mieście było widno, jak w dzień. Pożar trwa.

Z pism i depesz.

DLA DROBNYCH ROLNIKÓW ULGI KREDYTOWE.

Najniższa granica obniżenia oprocentowania kredytowego została określona na 6 proc. w stosunku rocznym, co dotychczas nie było określone.

Ma to duże znaczenie dla drobnego rolnictwa, które nie korzysta z niektórych ustaw pomocy dla rolnictwa, zwłaszcza zaś ustawy o odroczeniu wypłat.

Rozporządzenie to wydał wczoraj minister skarbu Zawadzki.

W 250 ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA. ZAPROSZENIE EPISKOPATU POLSKIEGO NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE.

Arcybiskup Wiednia, ks. dr. Innitzer, wystosował na ręce ks. kardynała Hlonda pismo, w którem zaprasza episkopat polski na uroczystości jubileuszowe z racji 250-tej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez wojska polskie i rakuskie pod wodzą króla Jana Sobieskiego.

Uroczystości te rozpoczną się w Wiedniu w dn. 5 września 1933 r.

HYDROPLAN „Nr. 307“ ROZBITY W KATASTROFIE.

Z Tokio donoszą, iż w pobliżu wyspy Formoza znaleziono szczątki zaginionego przed kilku dniami japońskiego hydroplanu „N. 307“.

Aparat spadł wskutek defektu motoru do morza i rozbił się doszczętnie.

Załoga złożona z 5 ludzi utonęła.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG POD WPŁYWEM MISTYCYZMU.

Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono zwłoki kobiety, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Jak się okazało była to żona inżyniera Hauppentala z Sanoka.

Okazuje się, że Hauppentalowa już od dawna zaczęła czytać dzieła traktujące o mistycyźmie oraz o życiu pozagrobowem. Wskutek tej literatury wytworzyła sobie pesymistyczny pogląd na życie, popadła w silną depresję i rozstrój nerwowy.

NIEMA ŚWIĄT W SOWIETACH. W BOŻE NARODZENIE PRACA.

Na skutek zawiadomienia sowieckiego komisarjatu pracy, fabryki i warsztaty sowieckie będą czynne przez całe święta Bożego Narodzenia.

Robotnikom, którzyby w dn. 25 i 26 grudnia świętowali, grozi natychmiastowe wydalenie z pracy, a tem samem pozbawienie ich wszelkich środków żywności.

BUNT KOZACKI NA KUBANIU.

W rejonie Tichoreckiej na Kubaniu (Kaukaz Północny) zbuntowały się trzy wielkie stanice, liczące około 140.000 mieszkańców. Bunt miał charakter jawnej kontrrewolucji. Rozwiązano sowiety wiejskie i kolektywy, dzieląc ich majątek pomiędzy chłopów. Zorganizowano władze prowizoryczne na wzór dawnego samorządu kozackiego. Tłumienie buntu przy pomocy wojska trwało 10 dni. W rezultacie 59 chłopów rozstrzelano, a około 15 tysięcy kozaków kubańskich zesłano do obozów koncentracyjnych.

Po krwawem stłumieniu powstania ludność Kubania w dalszym ciągu stosuje sabotaż rolny. Jak donosi „Prawda“ w stanicy Tornowskiej 1100 indywidualnych gospodarstw obsiało łącznie 37 hektarów. W stanicy Noworożdiestwieńskiej 740 gospodarzy zrzekło się działek ziemi, rezygnując z gospodarki wobec nadmiernych rekwizycyj.

SPADEK LICZBY RADJOABONENTÓW W NIEMCZECH.

W ostatnich czasach liczba radjoabonentów w Niemczech spadła z 4,12 miljona do 4.08 miljona osób. Jak wynika z wyjaśnień właściwych urzędów, tak znaczny spadek liczby radjoabonentów należy przypisać w głównej mierze (16 proc.) pogorszeniu się warunków materjalnych; tylko 2 proc. abonentów wycofało się z powodu niezadowolenia na tle jakości programów radjowych, a 5 proc. z powodu choroby.

ŚWIĘTA HAROLD LLOYDA.

Harold Lloyd, któremu nie zbywa nietylko na humorze, ale i na pieniądzach, bawi obecnie w Cannes. Tu też zamierza on spędzić święta Bożego Narodzenia.

Aby nie czuć się osamotnionym, Harold zaprosił na święta gwiazdy i gwiazdorów filmowych z całej Europy

MUR CHIŃSKI PRZEROBIONY NA AUTOSTRADĘ?

Rząd centralny Chin zamierza przystąpić do przeróbki wielkiego muru chińskiego na szosę dla ruchu automobilowego. Nowa autostrada ciągnęłaby się od brzegów morza Żółtego do granicy Mandżurji i liczyłaby przeszło 4000 kilometrów długości. Byłaby to zatem najdłuższa autostrada na całym świe-

POTANIENIE KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

O korzyściach płynących z konwersji dla dłużnika i wierzyciela

Walka, jaką obecnie toczymy z kryzysem gospodarczym w Polsce, nie polega już, jak poprzednio, na organizowaniu jedynie siły odporu. Nie zmierza ona również tylko do łagodzenia skutków kryzysu. Straciła ona charakter biernego oporu, dążącego do przetrwania „lat chudych“. Obecna walka na froncie gospodarczym jest czynna. Zmierza najprostszą i najkrótszą drogą, jaką tylko można zastosować, do uzdrowienia schorzałego organizmu naszej gospodarki. Jest to więc powolne wydobywanie się z matni, w jaką wpędził kryzys życie gospodarcze. Na pierwszym planie stosowanych środków „leczniczych“ postawił rząd dwa zagadnienia łączące się ściśle z sobą. Pierwszem z nich jest doprowadzenie do równowagi cen, zachwianych spadkiem cen artykułów rolniczych i surowców

Drugie zagadnienie dotyczy jak najszybszej likwidacji wszelkich zaległości dłużniczych i podatkowych. Bez rozwiązania obu tych spraw nie do pomyślenia jest wyprowadzenie życia gospodarczego z obecnego chaosu.

Równowagę cen uzyskać można jedynie drogą dostosowania ich do obecnych warunków gospodarczych. Kryzys zmniejszył ogólny dochód społeczny i indywidualny rentowność warsztatów pracy, a jednocześnie między cenami rolnemi a przemysłowemi z jednej strony, oraz cenami hurtu i detalu z drugiej — powstała olbrzymia różnica, hamująca obrót gospodarczy, co powoduje zmniejszanie się produkcji i coraz silniejszy wzrost bezrobocia. Akcja zniżki cen przemysłowych ma więc na celu doprowadzenie do równowagi cen w Polsce, a tem samem usunięcie wszystkich ujemnych stron obecnego stanu rzeczy.

Równowaga gospodarcza wymaga również rozwiązania drugiego zagadnienia, a mianowicie likwidacji wszelkich zaległości dłużniczych. Likwidacja ta może nastąpić jedynie drogą równomiernego rozłożenia ciężarów, jakie narzucił kryzys na poszczególne warstwy społeczeństwa. Dlatego też rząd konsekwentnie przeprowadza obniżenie ciężarów, ponoszonych obecnie przez dłużników. Tu zaliczyć należy wprowadzenie indywidualnych ulg przy spłacie zaległości podatkowych, obniżenie oprocentowania kredytów przez zniżkę stopy procentowej oficjanej, bankowej i na rynku prywatnym, obniżenie oprocentowania od wkładów, a wreszcie przeprowadzenie konwersji kredytów długoterminowych.

Zniżka stopy procentowej dyskontowej i kredytowej wprowadziła potanienie kredytu krótkoterminowego. Należało więc również konsekwetnie przeprowadzić potanienie kredytów długoterminowych. Kredyty te bowiem obciążone zbyt wysokim, jak na obecne warunki gospodarcze, oprocentowaniem, stały się w wielu wypadkach niespłacalne. Wysokie oprocentowanie ich doprowadzało do niszczenia dłużnika, który zalegając w spłacie amortyzacyjnych rat kapitałów oraz procentów, stawiał w trudne położenie towarzystwa kredytu długoterminowego. Instytucje te, emitując listy zastawne i obligacje na zasadzie swych wierzytelności długoterminowych, w tych warunkach z trudem mogły wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec posiadaczy tych walorów. W ten sposób posiadacze listów zastawnych i obligacyj mogliby zostać zagrożeni utratą pewnej części swego kapitału, włożonego w formie lokaty w zakup listów zastawnych i obligacyj długoterminowych. Uzdrowienie tych stosunków stało się więc konieczne, zarówno w interesie dłużnika tych towarzystw, jak i w interesie samych instytucyj kredytu długoterminowego, a wreszcie w interesie wierzycieli tych towarzystw, a więc posiadaczy listów zastawnych i obligacyj.

Ustawa o konwersji kredytów długoterminowych zaprojektowana przez rząd, a znajdująca się obecnie pod obradami sejmu, zmierza właśnie do tego celu. Stwarza ona warunki, w których dłużnik, obciążony kredytem długoterminowym, będzie mógł w obecnej ciężkiej sytuacji finansowo-gospodarczej, wypełnić swe zobowiązania. Oczywiście, możliwe jest to dla niego jedynie przy zmniejszeniu wysokości spłat amortyzacyjnych, oraz obniżeniu oprocentowania. Dlatego też ustawa wprowadza dłuższy okres umorzenia długów, przez co uzyskuje się wybitne zmniejszenie poszczególnych rat amortyzacyjnych. Zniża też ona dotychczasowe oprocentowanie tych długów do 4,5 dla długów ziemskich, do 5 proc. dla miejskich, a do 5,5 proc. dla długów zaciągniętych w bankach państwowych. Wymienione ulgi stwarzają gwarancję, że zostaną te długi w całości, aczkolwiek w dłuższym terminie spłacone. Podniesienie bezpieczeństwa spłaty tych długów chroni jednocześnie instytucje kredytu długoterminowego przed niespodziewanemi stratami z powodu bankructwa dłużników. Tem pewniej instytucje kredytu długoterminowego będą mogły wywiązać się wobec posiadaczy listów zastawnych i obligacyj. Z tego też względu ustawa konwersyjna posiada niezmiernie doniosłe znaczenie w swych skutkach dla całego gospodarstwa narodowego Polski.

Dotychczas dłużnik, opłacający 8 proc. od kredytu uzyskanego w instytucji kredytu długoterminowego na okres 30 lat, płacił wraz z amortyzacją rocznie 8,86 proc. Po konwersji opłacać będzie on 4,50 proc. od długu, a więc przy 40-letnim okresie amortyzacyjnym zapłaci rocznie 6,4 proc. całego długu. Różnica więc między obu ciężarami jest bardzo znaczna. To zmniejszenie ciężarów dłużnika przyniesie znaczną ulgę warsztatom rolniczym i miejskim. Wprawdzie zmniejszenie oprocentowania długów, zmusza w konsekwencji do obniżki oprocentowania listów zastawnych i obligacyj, a więc posiadacze tych walorów ponoszą tu pewną ofiarę. Jednak strata ich jest tylko pozorną, gdyż wyrównuje ją uzyskanie bezpieczeństwa posiadanych walorów. Ogólne zaś uzdrowienie stosunków na rynku kredytowym i stworzenie warunków, umożliwiających likwidację zaległości dłużniczych, powróci zachwianą równowagę gospodarczą, co również korzystnie odbije się na interesach właścicieli długoterminowych walorów procentowych.

Strasser o Hitlerze.

„Czerwony“ przeciwko „białemu“.

Głośny rozłam w łonie elity hitlerowskiej pociągnął za sobą namiętne dyskusje na łamach prasy. Dopiero teraz wychodzą na jaw zakulisowe kombinacje wodzów, ukazuje się oczom ogółu wiernych podszewka majestatycznych tog, w które udrapował się sam Adolf Hitler i niektórzy adjutanci gromowładnego Jupitera w stylu Offenbacha.

Frontowy atak poprowadził przeciw Hitlerowi berliński organ prasowy opozycji hitlerowskiej „Czarny front“, pozostający pod redakcją Ottona Strassera, brata wygnanego z raju adolfowego Grzegorza. Autor artykułu w „Czarnym froncie“ twierdzi, że nieprawdą jest jakoby przyczyną rozłamu była różnica zdań co do udziału w rządzie. Istotnym powodem tego jest fakt, iż Grzegorz Strasser reprezentuje ideę niemieckiego socjalizmu, wówczas gdy Hitler nie kryje się bynajmniej ze swą sympatją dla kapitalizmu. Pozorną tylko przyczyną waśni była kwestja obsadzenia stanowisk w gabinecie pruskim.

W zakulisowych intrygach i podstępnej walce przeciw Grzegorzowi Strasserowi brał wybitny udział nietylko dr. Goebbels, który dobija się o tekę ministerjalną nie od dzisiaj, lecz śmiesznie wprost ambitny Goering. Intrygi obu tych słomianych wodzów znalazły uznanie Hitlera, który oddawna już marzył o usunięciu Grzegorza Strassera ze swego najbliższego otoczenia, jako człowieka niewygodnego, bo wyznającego pewne zasady i kierującego się rozumem“.

„Między Hitlerem a Strasserem doszło do gorącej wymiany zdań, w czasie której Strasser ujrzał bez osłonek właściwe oblicze Hitlera, człowieka zakłamanego po uszy i fałszywego z gruntu, którego obłuda i fałsz prześcignięte zostały tylko przez jego fenomenalną wprost ignorację. Przed ogółem obie te cechy Hitlera przykrywa i zasłania jego chorobliwa megalomanja“.

Strasser zwrócił również uwagę „wodzowi“ na potworne zadłużenie partji, na której ciąży zgórą 12 miljonów marek długów.

Wydęta sztucznie wielkość Hitlera zaczyna obracać się w nicość pod ciosami jego byłych przyjaciół i adjutantów.

E. R.

Przedstawiciele rzemiosła

u ministra skarbu.

Minister skarbu, prof. Zawadzki, przyjął delegację rady izb rzemieślniczych, oraz rady naczelnej rzemiosła polskiego, na czele z senatorami Wiechowiczem i Rogowiczem.

Delegacja przedstawiła ministrowi najaktualniejsze postulaty rzemiosła polskiego, wskazując na konieczność zastosowania względem rzemiosła szeregu doraźnych ulg. M. in. wskazano na konieczność zmniejszenia stawki zryczałtowanego podatku obrotowego o jedną trzecią, zmniejszenia wymiaru podatku dochodowego, przyspieszenia rozpatrywania odwołań przeciwko wymiarowi podatków, zazwolenia na uiszczanie należności za świadectwa przemysłowe na rok 1933 w dwóch ratach, zwolnienia od egzekucyj przedmiotów i surowców, niezbędnych do zarobkowania rzemieślnika, oraz dokonywania rewizyj osobistych tylko w wyjątkowych wypadkach.

Min. Zawadzki wysłuchał szeregu wyjaśnień delegatów oraz przyobiecał rozważyć przedstawione sobie postulaty i w miarę możności uwzględnić je jeszcze w bieżącym roku.

Uroczyste poświęcenie klinkierni sejmiku będzińskiego

przy licznym udziale władz państwowych, samorządowych it.p.

Już dawno Zagłębie nie gościło tak licznego zjazdu przedstawicieli centralnych władz i wojewódzkich, jak wczoraj, z racji poświęcenia nowowybudowanej klinkierni sejmiku będzińskiego w Gródkowie.

Na uroczystość tę przyjechali: *wiceminister J. Gallot, wicewojewoda warszawski, J. Olpiński, wojewoda kielecki Paciorkowski, b. premjer Grabski, dyrektor departamentu ministerjum komunikacji Nestorowicz, naczelnik wydziału ministerjum spraw wewnętrznych W. Zbikowski, inspektor z min. spraw wewnętrznych W. Łaniewski, dyrektor Z. U. P. U. w Król. Hucie, dr. Gunia i wicedyrektor dr. Zając, biskup T. Kubina w towarzystwie wikarjusza generalnego ks. Zimniaka, dyrektor robót publicznych wojew. kieleckiego inż. Krug i naczelnik wydziału drogowego w województwie kieleckiem inż. Paclawski.*

Gości na dworcu w Sosnowcu witali:: *wicestarosta Izydorczyk*, członek sejmiku i wydziału powiatowego *inż. Czaplicki i inż. Gadomski*, zastępca inżyniera powiatowego sejmi ku będzińskiego.

Poza tem w uroczystości tej wzięli udział: *starosta Boxa, poseł Gosiewski, poseł Konieczko*, przedstawiciele przemysłu z *dyr. Gadomskim i dyr. Sągajłło* na czele, *pułk. Rarogiewicz, komendant pow. Wi Kocuper*, przedstawiciele samorządu powiatowego i miejskiego oraz różnych instytucyj, stowarzyszeń, związków, organizacyj i prasy miejscowej i zamiejscowej.

W Gródkowie w hali klinkierni, powitalne przemówienie wygłosił *starosta J. Boxa*, poczem ceremonji poświęcenia klinkierni, po uprzedniem dłuższem przemów. dokonał *biskup Kubina* w asystencji *ks. Pechego, proboszcza* z Będzina i *ks. Bilskiego, proboszcza z Grodźca.* — Ceremonji przecięcia symbolicznej wstęgi, na znak uruchomienia klinkierni, dokonał *wiceminister J. Gallot.*

Następnie członek sejmiku inż. Czaplicki zreferował zebranym spra wę budowy klinkierni i jej działalność na przyszłość. Między innemi inż. Czaplicki wspomniał, że nowowybudowana klinkiernia produkować będzie mogła *6 miljonów klinkieru* rocznie. Konstrukcja budowy maszyn w 80 proc. wykonana została w kraju. Ogólny koszt budowy wyniósł zgórą *2 miljony złotych*. Klinkiernia zatrudni przeszło 100 robotników. Częściowe uruchomienie klin kierni rozpoczęło się we wrześniu br., całkowite zaś nastąpi w styczniu roku przyszłego.

Zapotrzebowanie klinkieru, w szczególności przez samorządy jest duże, a więc zbyt towaru jest zapewniony. Całkowity nadzór na budową klinkierni spoczywał w doświadczonych rękach kierownika wydziału budowlano - drogowego sejmiku będzińskiego *inż. Laubitza.*

Zaznaczyć należy, że inicjatorem budowy klinkierni w Gródkowie, którą zalicza się do jednych z większych klinkierni w Polsce, był *starosta J. Boxa.*

Komitet budowy klinkierni tworzyli pp.: *starosta J. Boxa, inż. Czaplicki, St. Wolff, dyr. Wojewódzki i dyr. Zarębski.*

Plan budowy klinkierni wykonali *prof. J. Galer* z Krakowa i *inż. Marynowski*, dyrektor klinkierni w Izbicy.

15-lecie związku Z.P.P. i H. w Sosnowcu

Uroczyste poświęcenie gmachu.

W dniu wczorajszym polski związek zawodowy pracowników przemy słowych i handlowych w Sosnowcu święcił wspaniałą uroczystość jubileuszu piętnastolecia istnienia związ ku i poświęcenia nowego gmachu związkowego.

Uroczystość ta wypadła imponująco, a jednocześnie udowodniła, że związek jest organizacją opartą na mocnych podstawach.

Uroczystość rozpoczęta została mszą żałobną w kościele parafjalnym w Sosnowcu za dusze zmarłych członków, która odbyła się w sobotę rano.

Wczoraj o godz. 8.30 rano delegaci poszczególnych oddziałów związku, reprezentanci władz i organizacyj i zaproszeni goście zebrali się przed starym lokalem związku przy ul. Warszawskiej 22, skąd następnie z orkiestrą i sztandarami na czele udano się pochodem na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Nabożeństwo celebrował *ks. kanonik Jankowski.* Po nabożeństwie udano się, również pochodem, przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożony został wieniec, a stamtąd przed nowowybudowany gmach związkowy. Aktu poświęcenia, w otoczeniu reprezentanta ministra opieki społecznej dyr. Ulanowskiego, dokonał *ks. kanonik Jankowski*, który następnie wygłosił piękne przemówienie, podkreślając solidarność związkową członków i wytrwałą pracę zarządu związku z prezesem *Włodzimierzem Grunwaldem* na czele.

Zkolei przemawiał prezes Grunwald, poczem przemawiali pp.: *dyr. Ulanowski*, jako reprezentant ministra opieki społecznej, b. pierwszy sekretarz generalny związku p. *Władysław Ludwik Evert*, b. drugi sekretarz generalny związku p. *Łaszczyński*, trzeci sekretarz związku p. *Wiktor Kosiński*, prezes rady naczelnej unji Z. Z. P. U., wiceprezes banku gospodarstwa krajowego w Warszawie p. *Anatol Minkowski*, w imieniu armji dowódca PKU. w Sosnowcu *pułk. Smelkowski*, wiceprezes unji *Szczepański* i inni.

Po przemówieniach odbyło się zkolei otwarcie kongresu delegatów związku w sali obrad nowowybudowanego gmachu pod przewodnictwem b. prezesa związku p. *Juljusza Królikowskiego.* Na zgromadzeniu tem, po załatwieniu szeregu spraw wewnętrznych i uchwaleniu budżetu związku na rok 1933, który ogółem wynosi około 120.000 zł. wręczono prezesowi związku p. *Włodzimierzowi Grunwaldowi* upominek w postaci książki pamiątkowej, następnie p. Levittoux, w imieniu zarządu głównego, wniósł projekt budowy związkowego domu zdrowia i nazwanie go imieniem prezesa związku Grunwalda, za zasługi położone nad organizacją związku i przy budowie gmachu.

Obrady miały charakter niezwykle uroczysty i odbyły się w atmosferze niespotykanej serdeczności i niekłamanego hołdu dla prezesa związku p. Włodzimierza Grunwalda, który swą nieutrudzoną pracą, doprowadził związek do kwitnącego stanu, zyskując sobie tem ogólny sza cunek wśród członków związku.

O serdeczności nastroju świadczyć może najlepiej fakt, że prezes Grunwald odpowiadając na liczne przemówienia, miał łzy w oczach i rozczulony mówił, że brak mu jest słów, aby móc wyrazić podziękowanie swym kolegom.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad, w którym prócz gości warszawskich, delegatów poszczególnych oddziałów związ ku, wzięli udział pp.: *kom. Kuźniak, inspektor* lekarski kasy chorych *dr. Ryder*, inspektor pracy z Sosnowca *inż. Federowicz*, inspektor pracy z Częstochowy *inż. Wasilewski, pułk. Smelkowski*, dyr. ZUPU. z Król. Huty *dr. Gunia* i jego zastępca *dr. Zając, prezes Maciejewski* z Katowic i inni.

Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień i wznoszono liczne toasty. Wśród miłego nastroju obiad przeciągnął się do późnego wieczora.

• • •

Wkońcu parę słów poświęcić należy nowowybudowanemu budynkowi, który zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i urządzeniem we wnątrz, jest wyrazem nowoczesności w budownictwie przy zastosowaniu ostatnich zdobyczy technicznych.

Przedewszystkiem uderzyć musi każdego planowość budynku, co jest rzeczą oczywiście niezmiernie ważną, a następnie estetyka.

Wszystko urządzone jest z gustem, niema luksusów, a jednak budynek, szczególnie wewnątrz przedstawia się okazale i jest naprawdę jedną z najbardziej reprezentacyjnych siedzib organizacyj w Sosnowcu.

Pomysłowy oszust w Zagłębiu.

Szereg lekarzy zagłębiowskich padło ofiarą oszusta.

Policja schwytała w Sosnowcu oszusta **Włodzimierza Zaborowskiego**, który podając się za przedstawiciela firmy „Novitas" z Krakowa, popełnił szereg wyłudzeń na szkodę kilku lekarzy zagłębiowskich.

Zaborowski od dłuższego czasu zgłaszał się do lekarzy i proponował kupno aparatów lekarskich z firmy „Novitas". Argumenty oszusta były tak przekonywujące, że wielu lekarzy w dobrej wierze zamawiało narzędzia lekarskie od oszusta, dając mu po 100, 50, 20, a nawet oszust był tak skromny, że brał kilkuzłotowe zaliczki.

Po zabraniu tej sumy oczywiście oszust znikał i lekarze nie mogli się doczekać na nadesłanie za kupionych narzędzi.

W ten sposób pomysłowy oszust żył przez dłuższy czas z łatwowierności niektórych zagłębiowskich lekarzy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Trzy tanie widowiska przedświąteczne, po cenach: kupon do loży i parter zł. 1.29 — balkon 59 gr. — gale rja 40 gr. łącznie z dopłatami.

Dziś w poniedziałek — „SZCZĘŚCIE OD JUTRA", komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

We wtorek, dnia 20 bm. — „PANIENKA Z DANCINGU", komedja w 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego.

W środę, dnia 21 bm. — „MILJONY I MIŁOŚĆ", farsa w 3 aktach Pawła Franka.

Początek widowisk punktualnie o godz. 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wl. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 8-24.

KRONIKA

Grudzień 19 Poniedz.

Dziś: Nemezjusza
Jutro: Teofila
Wschód słońca: 7.37
Zachód słońca: 3.40

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, 19 grudnia.

11.40 Codz. Prz. Prasy Polskiej. 11.50. Kom. meteorologicz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 12.20. Urz. kom. PIM. 15.— Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrz. poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40 „Wychowanie państwowe". 17.00. Recital fort. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości 19.20. Skrz. poczt. roln. 19.30. „W widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Audycja z płyt. 22.30. Skrz. poczt. techn. 22.45. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 19 grudnia.

11.40. Codz. Przeg. Pras. Pols. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15 Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gosp. 15.35. Intermezzo muz. 16.10. Skrz. poczt. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00 Felijeton. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. strzeleckie. 19.30. Tr. z Warsz. 22.30. Skrz. poczt. techn. 22.45. Program na dz. nast. 22.55. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Wtorek, 20 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek". 15.50. Płyty. 16.25. Dla naucz. 16.40. „Z nad świętej rzeki". 17.00 Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30. Pogadanka muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 20.50. Wiad. sportowe. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. D. c. koncertu. 21.40. Arje i pieśni. 22.15. Kwadr. liter. 22.30. Koncert kompozytorski. 22.55. Urz. kom. PIM. oraz kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) Książeczki biletowe dla pracowników kolejowych. Ministerjum komunikacji opracowuje obecnie projekt wprowadzenia t. zw. książeczek biletowych dla pracowników polskich kolei państwowych i ich rodzin.

Wprowadzenie tego rodzaju książeczek biletowych odciążyłoby w znacznie dla pracowników kolejowych, którzy nie potrzebowaliby każdorazowo starać się o uzyskanie bezpłatnych biletów. Jednocześnie wprowadzenie książek biltowych odciążyłoby w znacznym stopniu działy biletowe poszczególnych dyrekcyj kolejowych.

(o) Zmiana systemu rent dla górników we Francji. Z dniem 1 stycznia 1933 r. wprowadzony zostaje we Francji nowy system przeznawania rent górnikom, którzy utracili częściowo lub całkowicie zdolność do zarobkowania w związku ze swą pracą w kopalniach (inwalidzkie renty górnicze). Zarządzenie to dotyczy również wielkiej liczby górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Renty, przyznane po dniu 1 lipca 1930 r., wypłacane będą według nowego systemu, za lata zaś wcześniejsze wypłacane będą renty, zgodnie z systemem dawnym.

Nowe przepisy uchylają dotychczasowe obostrzenie, według którego renty inwalidzkie otrzymywać mogli tylko górnicy, posiadający 10 lat pracy. O renty z tytułu utraty zdolności do pracy ubiegać się mogą tylko górnicy, którzy nie przekroczyli 60 lat życia.

Nowy system przewiduje kilka kategoryj wysokości rent, począwszy od 40 proc. zarobków wzwyż.

(o) Linje kolejowe w poszczególnych państwach. Główny urząd statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące linij kolejowych w Europie w roku 1930.

Jak wynika z tych danych, długość linij kolejowych we wszystkich krajach europejskich wynosi ogółem 391.600 km. Największą sieć linij kolejowych posiadają Sowiety, gdzie długość ich wynosi 77.600 km. Na drugiem miejscu znajdują się Niemcy 58.400 km., na trzeciem Francja 43.500 km., na czwartem Anglja 34.000 km. Polska, posiadając linij kolejowych długości 19.600 km., znajduje się na 6 miejscu.

Z ZAGŁĘBIA.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI DRUKARNI ZAGŁĘBIA.

W dniu 17 bm. odbyło się w lokalu izby przemysłowo handlowej nadzwyczajne walne zebranie zrzeszenia właścicieli drukarni Zagłębia Dąbrowskiego.

Zagaił zebranie prezes zrzeszenia p. R. Monsiorski, witając przedstawiciela izby przemysłowo - handlowej p. Siekańskiego. Sekretarzował p. Jakóbczyk.

Jako 2-go punkt porządku dziennego został odczytany i przyjęty protokuł z ostatniego zebrania. Następnie przedstawiciel izby przem.-handlowej p. Siekański wygłosił dłuższy referat w sprawie prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych i spraw podatkowych. Z kolei przystąpiono do wyboru sądu honorowego, do którego weszli pp.: A. Mazurkiewicz, Jakóbczyk i Piszczyk.

W końcu omówiono szereg ...w organizacyjnych.

—oOo—

Na gwiazdkę dla dzieci najbiedniejszych. Uczenice gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu w wyniku dorocznej zbiórki odzieży na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy złożyły na ręce zarządu sekcji opieki nad matką i dzieckiem związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu 156 sztuk odzieży.

Ku czci ś. p. prez. Narutowicza. Oddział Sosnowiec - Pogoń związku strzeleckiego urządził w ubiegłą sobotę w świetlicy przy ul. Rysiej 6, uroczystość dla uczczenia i złożenia hołdu pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.

Dłuższy odczyt o życiu i działalności wielkiego patrjoty i uczonego wygłosił prof. A. Majewski.

W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: dnia 19 bm., dr. Ludwik Łakomy : Wozem międzygwiezdnym do słońca — część I-sza: „Z ziemi na księżyc"; dn. 20 bm. dr. Ludwik Łakomy Wozem międzygwiezdnym do słońca — część II-ga: „Ludzkość na Marsie"; dnia 21 bm., p. Tadeusz Nowicki Radjotechnika — część III-cia: „Lampa katodowa i jej zastosowanie"; dnia 22 bm., dr. Ludwik Łakomy. Wozem międzygwiezdnym do słońca — część III-cia: „Podróż myśli i oka na duże planety" i dnia 23 bm., p. Andrzej Przyłbicki „Zagadnienie polityki międzynarodowej". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Obława policyjna. Wczoraj na terenie Będzina policja przeprowadziła obławę. Aresztowanych zostało około 30 osób, przeważnie przyjezdnych z Warszawy, Krakowa, Łodzi i innych miast.

Sprawca napadu i morderstwa na Kazimierzu został schwytany.

Natychmiastowe poszukiwania policji, celem ujęcia sprawcy napadu na sklep zegarmistrzowski Wodzisławskiego, zastrzelenia mieszkańca Kazimierza St. Migasa i zranienia posterunkowego Łudzika zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Bandyta został ujęty w czasie obławy policyjnej, z bronią w ręku. Jest to znany rzezimieszek, który ma na sumieniu cały szereg rabunków i włamań na terenie Zagłębia i pow. chrzanowskiego.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwisko bandyty nie może być jeszcze ujawnione.

Dodać należy, że w czasie obławy policyjnej w Zagłębiu i w pow. chrzanowskim aresztowanych zostało kilkadziesiąt osób, poszukiwanych przez sądy.

* * *

Jak się dowiadujemy, druga ofiara napadu bandyckiego w Kazimierzu, policjant Szymon Łudzik zmarł wczoraj w szpitalu.

„Uciekajcie... huragan idzie!"

Telefonistka Nr. 56 budzi uśpione miasto

Noc zapadła nad małem miastem Santa Cruz del Sur na Kubie. Noc jakaś parna, a jednocześnie wietrzna.

Celja, mała telefonistka centrali międzymiastowej, czuła jakieś dziwne znużenie, pełniąc swój nocny dyżur: oczy jej się same zamykały, a nogi i ręce dziwnie ciążyły. „To ta parna pogoda..." — myślała sennie Celja. Trzymając słuchawki na uszach, monotonnie powtarzała swój numer: 56...; mechanicznie łączyła i znowu mówiła: 56... Myśl jej błądziła daleko, wybiegała poza drewniany budynek stacji telefonów, poza szumiące od wichury drzewa, które biły czarnemi gałęziami w okno. Myślała o pewnym młodym Rodryngu, jej narzeczony, który po całodziennej pracy śpi, teraz twardo w swym domku na krańcu miasta nad rzeką.

W tej chwili zapłonął nanowo sygnał telefonu.

— 56... — powiedziała Celia.

Jakiś obcy, zdyszany głos męski wołał:

— Czy to centrala w Santa Cruz?

— Santa Cruz, proszę...

— Mówię z sąsiedniego miasta. Zbliża się do was z olbrzymią szybkością huragan, idzie w stronę rzeki, niszcząc wszystko po drodze. Uciekajcie! Wyrywa drzewa! Burzy domy! Ucie-kaj-cie!

Celia zmartwiała. Jej pierwszą myślą był Rodryk! Połączyła się szybko z jego telefonem.

— Rodryg... to ja, Celia... Uciekaj z miasta! Huragan idzie! Za chwilę zniszczy Santa Cruz. Uciekaj! Ja zawiadomię jeszcze ludzi!

— Przyjeżdżam do ciebie! — powiedział Rodryg.

Celia zaczęła pracować. Jak maszyna niestrudzenie, nieprzerwanie łączyła się ze wszystkiemi numerami w mieście i wszędzie ostrzegała:

— Uciekajcie! Huragan idzie!

Po upływie paru minut Rodryg wbiegł do budynku centrali. I on zasiadł do roboty. Łączył i ostrzegał: „Uciekajcie"!

Za oknami huczał coraz głośniejszy wicher, ryk wzburzonych wód w rzece docierał już do nich, trzeszczały drzewa, brzęczały szyby...

Ale oni nie myśleli o ucieczce. Telefonowali, telefonowali i ostrzegali... Ręce im mdlały, w uszach huczało i dzwoniło, głowy opadały im na piersi.

— Uciekajcie... huragan... Uciekajcie... prędzej... huragan się zbliża...

— Nie ruszymy się stąd, dopóki nie zawiadomimy całego miasta i póki wszystkich nie obudzimy... prawda? — szeptała Celia, przytulając się do ukochanego.

Gdy huragan przeleciał nad miastem, rozbijając w gruzy domy, z których przeważnie mieszkańcy zdążyli już uciec, znaleziono pod gruzami centrali telefonów młodą parę.

Spleceni w mocnym uścisku, Celia i Rodryg spali snem wiecznym z słuchawkami na uszach. Usta ich złożone były jeszcze do słów: „Uciekajcie...".

W tych dniach odbyło się w Santa Cruz del Sur na Kubie odsłonięcie pomnika ku czci bohaterskiej pary: telefonistki Nr. 56 i jej narzeczonego.

Z ZAWIERCIA.

KONKURS L. M. i K. NA PRACĘ O MORZU DLA SZKÓŁ W ZAWIERCIU.

Zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Zawierciu rozpisał konkurs na pracę o morzu z następującemi tematami: 1) Bałtyk gwarancją mocarstwowego rozwoju Polski, 2) Jakie korzyści daje Polsce dostęp do morza.

Do konkursu ma stanąć młodzież wyższych klas szkół powszechnych oraz uczniowie szkół średnich na terenie m. Zawiercia. Praca ta na jeden z dwu tematów ma być niedługa ale samodzielna. Termin złożenia pracy konkursowej upływa z dn. 1 lutego 1933 r. Najlepsze prace zostaną nagrodzone, komisja dysponuje 75 wartościowemi nagrodami. Bliższe warunki konkursu zostały kierownikom i dyrekcjom szkół zakomunikowane.

Liga morska w Zawierciu przez rozpisanie powyższego konkursu chce bliżej zainteresować młodzież problemem Bałtyku oraz nastawić ją uczuciowo do zagadnień morskich, tak ważnych dla rozwoju naszego państwa w dobie obecnej.

Komisja konkursowa przy zarządzie ligi zwraca się tą drogą do kierownictwa i dyrekcyj szkół oraz nauczycielstwa, by czynniki te, decydujące o wychowaniu naszej młodzieży zechciały łaskawie poprzeć tę akcję i zachęcić młodzież do masowego przystąpienia do konkursu.

—oOo—

(z) **Z urzędu rozjemczego.** W dniu 16 bm. w gmachu sejmiku zawierckiego, odbyło się drugie zkolei posiedzenie urzędu rozjemczego do spraw finansowo - rolnych. Na posiedzeniu tem rozpatrywano 7 spraw i prawie we wszystkich wydano wyroki zadawalające obydwie strony. Stwierdzić należy, że niemal każdy dzień do urzędu tego wpływa cały szereg spraw spornych w kwestjach finansowo - rolnych.

KSAWERY MONTEPIN.

BRTAOBÓJCA

Romans.

106.

— A czy matka Aubin nie przyszłaby ci z pomocą? Wszak po wyzdrowieniu mógłbyś jej zwrócić bez trudu pożyczone pieniądze, co zresztą nie wyniesie tak wiele, gdyż postaram się, by w szpitalu nic od ciebie nie wzięto.

— Dziękuję z całego serca panu doktorowi, ale muszę wyznać szczerze, że nie chciałbym nadużywać dobroci p. Aubin, która i tak stale pomagała mi to tem, to owem. W dodatku i jej jakoś się niezbyt dobrze wiedzie, zwłaszcza po kradzieży, o której zapewne p. doktór słyszał. Złodzieje zabrali jej nietylko pieniądze, ale i mnóstwo zapasów z piwnicy, którą ogołocili całkowicie z win.

— Biedna kobieta! — zauważył doktór.

— A tak, istotnie biedna. Ale — ciągnął dalej Magloire — mam ja inną myśl, z którą muszę się zwierzyć panu doktorowi pod wielkim sekretem.

— Cóż ty możesz mieć za sekrety?...

— Mam, mam, panie doktorze. Dotychczas nic nikomu nie mówiłem, ale skoro takie nieszczęścia walą się na mnie, myślę, że powinieniem się zwierzyć panu doktorowi, a może coś z tego wyniknie.

Tu Magloire przprosił dra Bordeta i poszedł do drugiego pokoju, z którego wrócił ze skrzyneczką. Otworzył ją z trudem chorą ręką i wyjął z niej zwinięty papier, który podał doktorowi.

— Niech pan doktór z łaski swej przeczyta.

Dr. Bordet zaciekawiony rozwinął kartkę i ze zdumieniem niezmiernem dowiedział się, że mała Marta miała złożone w depozycie u zamordowanego Ryszarda Verniera 300 tys. zł.

Zdziwiony niepomiernie doktór aż podskoczył na stołku i zapytał:

— Skąd masz ten kwit? Kto ci go dał?

Magloire musiał opowiedzieć całą historję tego kwitu. A więc, że był on w posiadaniu babki małej Marty; że znajdował się on wewnątrz kłębka bawełny, gdzie go ukryła Weronika po otrzymaniu od Ryszarda Verniera i że jakby w przeczuciu nieszczęścia wtajemniczyła w posiadanie kwitu małą Martę, zalecając jej w razie czegoś oddać ten kwit doktorowi lub jemu.

— A nie wiesz czasem, mój chłopcze, kto złożył ten depozyt?

—Nie wiem i nie dowie się tego nikt, gdyż Weronika mówić o tem albo nie chce, albo nie może. Zresztą o to mniejsza. Dziś chciałbym się poradzić pana doktora, czy na zasadzie tego kwitu nie możnaby uzyskać czego od obecnych właścicieli fabryki.

— Zdaje się, że będzie to trudna sprawa, ale sam nie chciałbym w tej sprawie robić żadnych kroków. Jeżeli mi powierzysz ten kwit, wówczas zwrócę się do kogoś kompetentnego i dowiemy się, czy kwit ten jest co wart.

— Z największą ochotą powierzam go panu doktorowi — odparł Magloire, wyciągając jednocześnie ze skrzyneczki małą kopertę i mnąc ją w palcach. Z miny inwalidy poznał doktór, że ma on do zakomunikowania jeszcze coś ciekawego. Gdy jednak Magloirowi trudno było wydobyć głos, doktór zapytał:

— A cóż tam mamy w tej kopercie, panie Magloire?

— Właściwie... nic... nic takiego ważnego... a może... nie wiem... Zresztą niech pan doktór sam obejrzy — wykrztusił jednym tchem, podając doktorowi kopertę.

. Dr. Bordet otworzył ją i wyjął przecudnej roboty brelok, wyobrażający lwa ze szmaragdem w szponach. Przyjrzawszy się temu cacku przez dłuższą chwilę, doktór zwrócił się do Magloira:

— Jakże się możesz skarżyć na biedę, kiedy w tej oto kopercie posiadasz prawdziwy skarb. Przecież to arcydzieło warte jest wiele tysięcy i już nawet nie amator, ale każdy jubiler ofiaruje ci za to sumę, wystarczającą na przetrzymanie biedy. Trzeba to spieniężyć i kwestja załatwiona.

— O, tego uczynić mi nie wolno i nie w tym celu pokazałem ten brelok panu doktorowi...

— A więc może to pamiątka rodzinna?

— Prawdopodobnie, ale nie moja...

— Jakim sposobem doszedłeś do jej posiadania?

— Niech pan doktór posłucha. Może źle zrobiłem, że do tego czasu nie zwierzyłem się z tem nikomu, ale tak jakoś odkładałem tę sprawę z dnia na dzień, czekając na sposobność...

d. c. n.

PRZY CHOINKACH.

Sztuka nabywania drzewek.

Wśród lasu choinek krzątał się ich właściciel p. Hilary Kostka i władczym głosem rzucał rozkazy swym podwładnym.

— Szmaja, ten krzak trzeba po prawić, krzywy jak nagła krew. Franek, małe sztuczki na front!

W tym momencie podszedł do niego jakiś przyzwoicie ubrany klient i zagadnął:

— Może mi pan dobierze choinkę.

— Służę, panu szanownemu do sufitu", czyli też ze średniaków ma że być, a może pętak za 2 złote na stół.

— No, nie, chciałbym taką sporą!

— Już się robi. Może ta, krzak jak panna, zaraz go się obrychtuje dorobiem podstawkę.

— Taka jakaś rzadka.

— Jakto rzadka panie szanowny Choinka musi mieć swoją reprezentację i luz, żeby można było bombków, srebła, złota a takżesamo zimnego ognia nawieszać do cholery i trochę.

Weźmie szanowny pan krzak na bity jak beczka, co to z tego będzie Wilja się zaczyna, choinkie trza ubierać, a tu nie wiadomo jak — iama co gdzie powiesić. Dzieciaki w krzyk.

Kto winien — tata.

co pana czeka?

Szanowna małżonka weźmie szanownego pana za mordę, zacznie kołować po pokojach i razem z krzakiem na zbity łeb z zamieszkalego lokalu wyrzuci, przed samem opłatkiem na frontowej klatce schodowej zamieszanie publicznego spokoju uskutecznijąc.

Jeszcze od podgazowanych sąsiadów swojem porządkiem może pan szanowny też po krzyżu oberwać z powodu znieważenia dnia świątecznego.

A przy rzadkiem krzaku tego wszystkiego nie będzie!

— Ale co mi pan za historyjki powiada, tak choinka prócz wszystkiego jest zupełnie żółta.

— Jak to żółta? Wczoraj dopiero z lasu przywieziona, ale chojak musi mieć swój kolor.

Zielony jest szczypiorek,

ale ja warzywem handlujący nie jezdem, to szanowny pan dostanie na targu. A może to drzewo?

— Nie, gałązki za słabe.

— A może pan szanowny, nie choinkie tylko Herkulesa potrzebuje?

To są za słabe gałązki? Flachę wódki stawiam, że sam się pan rozwiesz za anioła

na tem krzaku powiesić

i też wytrzyma!

— Cóż to za chamstwo! Gbur! Idjota!

— Franek odstaw gościa od krzaków, bo mnie zdenerwuje i dam mu

takie trafne,

że całe święta w łóżku przeleży! Łachudra, czasu kupca i przemysłowca nie szanująca!

Na dany znak zausznik pana Kostki p. Franciszek Sieczkowski chciał wyprowadzić grymaśnego klijenta ze sztucznego lasu, ale natrafił na opór i odgrażanie się sądem.

Wobec czego pryncypał zmuszony był dać gościowi owe przyobiecane „trafne" w postaci przepisowej fangi w nos.

Spisano protokół. Sprawa wlokła się blisko 12 miesięcy i dopiero dziś w rocznicę ujrzała światło dzienne. Ponieważ wyszło na jaw, że handel na mrozie wymaga podtrzymywania sił przy pomocy czter dziestopięcioprocentowego alkoholu poczytano to panu Kostce za okoliczność łagodzącą i wyrok wyniósł tylko 1 miesiąc aresztu. Pochłania go zresztą amnestja.

Stąd morał na czasie, że nie należy się upierać, aby choinka była taka znów zielona, gęsta i silna!

Kto może korzystać z ulg

przy nabywaniu świadectwa przemysłowego

Minister skarbu rozesłał onegdaj do urzędów skarbowych obszerny okólnik, przewidujący ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933.

Bez składania podań indywidualnych będą mogły być nabywane świadectwa III kategorji zamiast II, przez te przedsiębiorstwa handlowe, których obrót w roku ubiegłym nie przekraczał 30.000 złotych. Zniżka z trzeciej do czwartej kategorji dopuszczalna jest przy obrocie, nieprzekraczającym 10.000 złotych.

Specjalna uwaga w okólniku odnosi się do restauracyj, które również mogą korzystać z ulg, zwłaszcza jeśli sprzedają trunki pochodzenia krajowego.

Do innej kategorji przedsiębiorstw zaliczone są te, które mogą korzystać z ulg, lecz tylko w wypadku, jeśli ich właściciele złożą umotywowane podania w terminie do 31 grudnia roku bieżącego. Zupełnie zwolnione z obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego mogą być drobne przedsiębiorstwa handlowe, których obrót nie przekracza 2000 złotych rocznie, nastąpnie handlarze okrężni (handel roznośny i obnośny).

U czcicieli wężów.

Malambar jest jednym z najciekawszych krajów półwyspu indyjskiego. Kraj to nizinny, przylegający do morza, poprzecinany kanałami i lagunami. Większą część ludności Malabaru stanowi plemię nairów.

Kult religijny nairów, aczkolwiek spokrewniony z innemi kulta mi hinduskiemi, sprowadza się do mniej lub więcej utajonego kultu wężów. Węże są naogół czczone w całych Indjach, u nairów jednak są te płazy przedmiotem adoracji i kultu. Mężczyźni i kobiety noszą na głowie zawoje, naśladujące swoją formą kaptur kobry; każda rodzina ma węża jako patrona, a wyrzeźbione z drzewa figurki wężów ustawiają nairy w rozmaitych okolicach, aby duchy tych stworzeń opiekowały się zbiorami i czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Co miesiąc odbywa się przed ołtarzem węża - patrona uroczystość polegająca na tem, że kobiety zdobią ołtarz lampkami, przynoszą w miseczkach mleko i banany, poczem wykonują przepisane rytuałem pokłony. Po kilku godzinach czciciele węża nawiedzają znowu ołtarz, by się przekonać, że do kobry, czy innego płaza spożył mleko i owoce.

Miseczki są oczywiście puste zawartość ich stała się łupem małp, wron i innych żarłoków.

Wśród nairów cieszą się ogromnem poważaniem t. zw. „Visha wydians", uzdrawiacze trucizn, którzy leczą tylko rany i choroby powstałe od ukąszenia wężów. Doświadczenie ich jest tak wielkie, że stawiają djagnozę, wnioskując z ruchów, pozycji chorego; to im wystarcza, by orzec nieomylnie, czy ukąszenie było jadowite lub nie. Uzdrawiacze plemienia nairów pełnią swe funkcje darmo; nie wolno im żądać żadnej zapłaty za leczenie chorego, aczkolwiek mogą oni przyjmować podarunki, będące wyrazem wdzięczności za uzdrowienie.

O uzdrawiaczach opowiadają wśród nairów dziwne historje, mówią np., że prawdziwy czarodziej potrafi zmusić węża, który ukąsił chorego, aby przyczołgał się do łoża ukąszonego. Tu czarodziej hypnotyzuje węża, który wysysa jad z rany chorego. Na tem nie koniec. Wąż odbiera sobie życie (sic) tłukąc łbem o ścianę.

Pechowy dzień weselny.

„Platynowa" teściowa cierpi.

Pechowy dzień weselny przeżyła pani Marja Martell, zamożna i powszechnie poważana mieszkanka Paryża.

Tem dziwniejsze to było, że pech ów wypadł, właśnie, w dniu ślubu jej jedynej córki Ivonny, w dniu tak gorąco przez matkę i córkę oczekiwanym.

Wszystkiemu była winna próżność. Pani Martell postanowiła odmłodzić się na dzień wesela córki i w tym celu udała się do fryzjera by włosom jej zlekka siwiejącym, nadać piękny połysk platynowego złota. Zabieg udał się znakomicie, ale nazajutrz, a był to właśnie, dzień wesela, stało się coś okropnego: pani Martell chciała uczesać swe platynowe włosy i nagle wszystkie włosy pozostały jej w dłoni. Była łysa.

Pobiegła, pełna przerażenia, do fryzjera, który jej wyrządził taką krzywdę.

Fryzjer tłumaczył się, że to nie jego wina i ofiarował pani Martell wzamian za jej włosy nowiutką perukę.

Przygotowania do wesela nie zostawiły pani Martell czasu na rozpaczanie z powodu straty włosów. Ale wieczorem stało się, znowu, coś okropnego. Goście w zapale winszowania świeżo upieczonej teściowej, zrzucili jej z głowy perukę. Skandal i kompromitacja!

Pani Martell, kipiąc poprostu, z oburzenia, zjawiła się przed sądem i zażądała, by przyznano jej od fryzjera odszkodowanie w wysokości 25 tysięcy franków za stracone włosy, rozczarowanie, łzy i przykrości w pierwszym dniu pełnienia funkcyj teściowej.

Fryzjer nie przyznał się do winy. Twierdził, że wyłysienie pani Martell nie miało związku z jego zabiegami.

Sąd wyznaczył ekspertów w tej tragikomicznej sprawie.

—ooo—

TOKIO DRUGIEM NAJWIĘKSZEM MIASTEM NA ŚWIECIE.

Po przyłączeniu szeregu przedmieść Tokio powiększyło się ostatnio tak bardzo, iż powierzchnia stolicy Japonji wynosi obecnie 553 km. kw., a ludność wzrosła z 2.070.000 do 5.140.000 osób. W ten sposób Tokio prześcignęło ilościowo Londyn, który zajmuje teraz trzecie miejsce, czwarte zaś miejsce zajął Berlin z cyfrą 4.228.000 mieszkańców. Największem miastem na świecie pozostaje New - Jork z liczbą zgórą 7 miljonów mieszkańców.

OFIARY.

Do kasy chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych złożyli: pp. dr-stwo K. Zahorscy zł. 25, p. Gostomska Antonina zł. 20, N. N. zł. 20, dr. Wołkowicz zł. 15, Jan Lisowski 10, pracow. biura węglowego P. K. P. zł. 8, p. Bujakowski zł. 2; na biedne dzieci: pracownicy izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu zł. 122, p. Bajek Marja zł. 10, pracownicy huty „Katarzyna" jako pozostałość z wieńca na grób śp. Ludwika Przybyłowskiego zł. 12.—

Na cele „Caritasu" związku instytucyj i stowarzyszeń dobroczynnych diecezji częstochowskiej, oddział okręgowy Zagłębia w Sosnowcu złożyli: sędzia Szczepkowski zł. 10, pracownicy funduszu bezrobocia 12, pracownicy stacji Sosnowiec zł. 4.75.

ZE SPORTU.

Z komunikatu podokręgu Zagłębia.

W ostatnim komunikacie podokręgu piłki nożnej Zagłębia zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. B o wejście do kl. B i o dyplom i tytuł mistrza kl. B, który uzyskała rezerwa Unji. Dyplom wręczony zostanie mistrzowi na walnem zgromadzeniu klubów podokręgu.

Do klasy B wszedł w tym roku wicemistrz II-ej pogrupy klasy C — finalista zawodów o wejście do klasy B — Gwiazda z Będzina i Kraft (Siła) z Będzina, który mimo, że zajmuje ostatnie miejsce w klasie B pozostał w niej nadal.

Poza tem na ostatniem zebraniu zarządu podokręgu ukarano szereg klubów karami pieniężnemi, za rozegranie zawodów niezgłoszonych do podokręgu, lub za wstawienie do drużyny zdyskwalifikowanych graczy.

Zdyskwalifikowano za przewinienia graczy:

Zygmunta Lewandowskiego (Policyjny) zawieszeniem na cztery tygodnie, do dnia 16.I. 1933 r.

Mieczysława Skarbe z TS. „Dąbrowa" zawieszeniem na 8 miesięcy, do dn. 19.8. — 33 r. za rozmyślne kopnięcie przeciwnika i nieposłuszeństwo względem sędziego.

Edwarda Cabaja z „Zagłębia" zawieszeniem na 6 miesięcy, do dnia 19. 6. 33 r.

Edwarda Kroja i Alfreda Góreckiego z KS. „Solvay" zawieszeniem na 4 miesiące, od dn. 9.8 33 r., do 9.12 1933 r. za grę w czasie zawieszenia nałożonego przez śląski Z.O.P.N. w Katowicach do dn. 9.8. 33 r.

—oOo—

WYSTĘPY ZNAKOMITYCH ŁYŻWIARZY W KATOWICACH
Śląsk Opolski — G. Śląsk 1:4.

Sztuczne lodowisko katowickie było widownią pierwszorzędnej imprezy sportowej. Wystąpili bowiem na lodowisku najlepsze bodaj łyżwiarki i najlepszy łyżwiarz świata. Mianowicie kilkakrotny mistrz świata i zwycięzca olimpijski **Karol Schaefer** — najlepsza po Sonji Henie łyżwiarka **Hilde Hołowska** oraz niezrównane baletnice lodowe siostry **Illy i Olly Holzman.** Występ tych gwiazd tafli lodowej ściągnął na sztuczny tor blisko 4000 widzów, którzy przeżyli nielada emocje. W ramach popisów tej świetnej czwórki rozegrano mecz hokejowy między reprezentacjami obu Śląsków. Mecz ten, stojący na niezbyt wysokim poziomie, przyniósł pewne zwycięstwo naszym hokeistom, którzy pokonali swego przeciwnika w stosunku 4:1 (1:0, 0:0, 3:1). Bramki dla G. Śląska zdobyli **Sitko 2, Podleska i Całka**, zaś dla gości **Sedlaczek.**

—oOo—

WALNE ZGROMADZENIE KIELECKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ.

W dniu 15 stycznia 1933 r. o godz. 9 rano odbędzie się w Częstochowie w sali rady miejskiej walne zgromadzenie członków kieleckiego związku okręgowego piłki nożnej. Przewidywany jest zjazd delegatów ze wszystkich miast województwa kieleckiego.

—oOo—

OTWARCIE NOWEGO SCHRONISKA Ż. T. N. „MAKABI".

Wczoraj odbyło się na Boraczej obok Milówki otwarcie nowego schroniska tow. narciarskiego „Makabi".

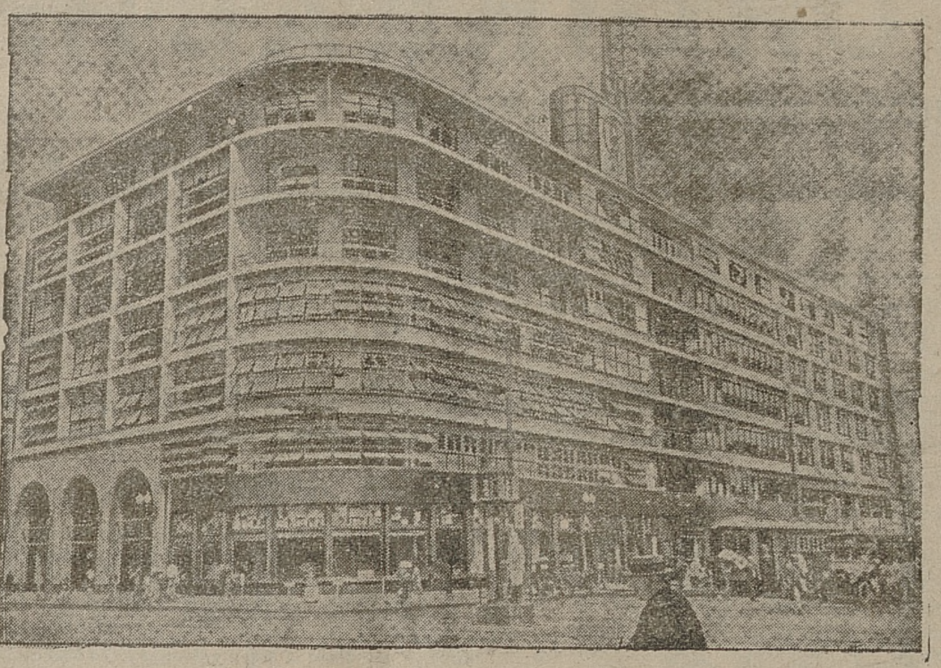
—oOo—

ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

Wczoraj w Grodźcu odbyły się zawody ping - pongowe między S. M. P. (Będzin) a uczniowskim klubem ping - pongowym. Gospodarze odnieśli zwycięstwo w stosunku 6:1.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

NAJWIĘKSZY DOM HANDLOWY W TOKJO SPŁONĄŁ.



W największym domu handlowym w Tokjo pod nazwą „Hurokya" wybuchł podczas targu pożar, który w okamgnieniu objął cały gmach. Wśród setek ludzi, znajdujących się w olbrzymim gmachu powstała nieopisana panika. Uduszonych zostało 14 osób i 110 ciężko poparzonych.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna znająca się na kuchni. Wiadomość Sosnowiec, Prez. Mościckiego 11.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka(tor). Będzińska 37, Kucharski.

POTRZEBNA ondulatorka - manicurzystka do zakładu fryzjerskiego. Środula, Okrzei 24, Pytlik.

KUPNO i SPRZEDAŻ

vbv

We wszystkich i najlepszych gatunkach po cenach najniższych, dostać można na nowym targu w Hali rybnej, ul. Dekerta Nr. 8 w Sosnowcu vis a vis starego targu.

30 TANICH dni przedświątecznych w Magazynie Bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36.

DO sprzedania wózek dziecinny w dobrym stanie. Wiadomość: Sosnowiec-Rybna Nr. 18 u gospodarza.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

IZABELLA SKOCZYLASÓWNA zgubiła kontrakt nauczycielski oraz zwolnienie ze służby ze Strzemieszyc Wielkich, wydane przez Inspektora Szkolnego w Sosnowcu.

ZGUBIONO dowody osobiste kolejowe na nazwisko Wiktorji, Henryki i Stanisława Cebo, wydane przez dyr. warszawską.

Różne

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.